

Przedmowa

0. Najpierw epigraf – słowa Samuela Bogumiła Lindego, z 1807 roku, do dziś nad podziw aktualne, głębokie:

Znaczne odmiany, zachodzące w rządach krajowych, znacznie też i na język działają, bądź co do wzrostu, bądź co do upadku onego, podług zachodzących okoliczności, mniej lub więcej mu sprzyjających. W takim razie ten największą językowi robi przysługę, kto go w całej obszerności wiedno zebrawszy, podaie do potomności. Jeżeli upadnie, potomni będą mieli zkąd go podsycić; jeżeli wzrostu nabierze, będą mieli pamiątkę tego czém był, a na zawsze skazówkę, czém być może i powinien.

1. Współcześnie zainteresowanie rozwojem polskiej leksyki w XIX wieku, nardzinami nowych słów i związków wyrazowych – wcześniej w słownikach i tekstach niespotykanych – trudno uznać za nadzwyczaj duże. Niemniej dziewiętnastowiecze nigdy nie było obojętne na przykład autorsko-czytelniczemu środowisku warszawskiego „Poradnika Językowego”, w którym to czasopiśmie ukazują się od czasu do czasu rozmaite wypowiedzi¹ dotyczące tego okresu, z informacjami, także statystycznymi, na temat przyrostu słownictwa, życia poszczególnych (nowo)tworów wyrazowych.

2. W nauce, nie tylko polskiej oczywiście, fundamentalne znaczenie ma współzawodnictwo w badaniach. Kontynuując własne dotychczasowe fascynacje dziewiętnastowiecznością leksykalną², chciałbym po części przeciwstawić się powierzchownym opiniom o znaczącej wadze tych słowników nazywanych narodowymi, które ogarniają słownictwo wieku XIX („Lindego”, „Wileńskiego”, „Warszawskiego”). Uznanie tych dzieł za najbardziej autorytatywne³, swego rodzaju zauroczenie nimi, charakterystyczne dla niektórych badaczy, wiąże się z nieobecnością w literaturze przedmiotu kilku pytań zasadniczych: (1) w jakim procencie wymienione słowniki odzwierciedlają realne, utrwalone w tekstach bogactwo leksykalne polszczyzny i (2) przy oczywistym ograniczeniu, niestuprocentowości, w jaki sposób dokonywana była selekcja samych źródeł tekstowych, a wewnątrz nich ekscerpca samych wyrazów w celu zapre-

¹ Niekiedy dyskusyjne, sporne, co oczywiście jest pożyteczne, stymulujące.

² Por. m.in.: *Autosuplement do Słownika warszawskiego*, Poznań 2009; *Inny „Doroszewski”*, Łask 2010; *Dziewiętnastowieczne słownictwo polskie w perspektywie fotoleksykograficznej*, Łódź 2014; *Fotocytatografia polska. Wiek XIX w Słowniku warszawskim (1. lista suplementowa)*, Łódź 2014; *Słownik frazeologiczny polszczyzny XIX wieku. Fotodokumentacja z zasobów www.nfjp.pl*. [Z.] 1-3, Warszawa 2014-2015.

³ O potrzebie zaglądania „do najbardziej wiarygodnych słowników współczesnego języka polskiego” pisze Felicja Wysocka; por.: F. Wysocka (red.), *Mały słownik zaginionej polszczyzny*, Kraków 2003, s. 7.

zentowania ich w siatce haseł. Kwestie te nie mogły być rozwiązane poprawnie, bo w wieku XIX i w większej części wieku XX nie istniała teoria leksykografii, teoria konstrukcji słowników. Przekonanie jednak, że ważniejsze jest to, co dają słowniki, a nie teksty źródłowe (dokumentacja zaistnienia poszczególnych wyrazów i ich użycie, ich życia) trwa wśród badaczy do dziś. Każdy badacz, który wypowiada się aprobowo o autorytatywności jakiegoś słownika narodowego, z reguły nie myśli o tym, że jest ona względna i mierzalna. Między danymi słowników a danymi tekstów istnieje znaczny, by tak rzec, rozziw. Są rozmaite prace cząstkowe podejmujące to zagadnienie, ale jak wiele jest tu wciąż do zrobienia, wykazał dobitnie Piotr Wierzchoń, publikując swój 30-tomowy materiał uzupełniający do Słownika warszawskiego⁴. Jest to ogromny zbiór ok. 80 000 fotocytatów, precyzyjnie dokumentujących tyleż wyrazów z lat trzydziestych XX w., wyrazów w słownikach niezarejestrowanych – zbiór do dziś niewykorzystany, niewykorzystywany przez badaczy. Podobnie nie porusza środowiska leksykograficznego 230 000 innych fotocytatów, zgromadzonych w Narodowym Fotokorpusie Języka Polskiego (NFJP), który jest dostępny w Internecie pod adresem www.nfjp.pl. Przypomnieć tu warto dość już dawne słowa Tadeusza Komendanta o „odmowie informacyjnego metabolizmu”⁵, odnoszące się wprawdzie do świata artystycznego, ale przecież i w światku lingwistycznym daje się coś podobnego nie od dzisiaj obserwować.

3. Analogicznej skali przepaść pomiędzy dokumentacją słownikową a dokumentacją tekstową da się obserwować w odniesieniu do materiałów XIX w. Także na tym obszarze dziejów polskiej leksyki niezbędne są odpowiednie, znaczące eksploracje jednostek słownikowych. Niniejsza publikacja jest rodzajem zapowiedzi wydawniczej – przygotowuję do druku obszerne, kilkusetstronicowe opracowanie krytyczno-upełniające, w którym zostaną przedstawić (1) wszelkie agnonimy słownikowe, (2) wyrazy, a także związki wyrazowe odnoszone tradycyjnie do frazeologii, w tym „frazeologizmy *in statu nascendi*”, znane słownikom, ale znalezione przeze mnie w źródłach tekstowych wcześniej⁶. Znamienna jest ilościowa i strukturalna (derywacyjna) obfitość oraz różnorodność materiału grup 1. i 2. Wyekszerpowane z tekstów jednostki podaję na ogół w krótkich kontekstach zdaniowych (lub, wyjątkowo, tylko

⁴ *Depozytorium leksykalne języka polskiego. Fotosuplement do Słownika warszawskiego*, Warszawa 2014. Publikację wieńczą dwa tomy dodatkowe: *Indeks a fronte* (autorstwa P. Wierzchoń, Warszawa 2015) i *Indeks a tergo* (P. Wierzchoń, M. Jankowskiego, Ł. Borchmanna, Warszawa 2015).

⁵ W warszawskim miesięczniku „Nowy Wyraz”, r. 1973, nr 8, s. 59).

⁶ Jest to sprawa chronologizacji, redatacji jednostek słownikowych polszczyzny – problem zaniedbany w badaniach, w literaturze przedmiotu, także tu bazującej głównie na autorytecie słowników (tzw. kryterium leksykograficzne). Notabene, sądy chronologizacyjne występujące także w niesłownikach, pracach metaleksykograficznych itp. również dostarczają wielu okazji do polemiki, do konkretnych refutacji datacyjnych.

frazowych). Jeśli dany wyimek cytatowy zaczyna się od wyrazu pisanego małą literą, oznacza to, że w oryginale występują przed nim inne jeszcze wyrazy; analogiczny sygnał obcięcia cytowanego zdania oryginału, ale na jego końcu, ma odmienną formę: jest to znak zerowy w postaci braku jakiegokolwiek znaku interpunkcyjnego. Podawana jest precyzyjna lokalizacja cytatów (którą każdy może zweryfikować, posiłkując się odnośnymi skrótami; ich rozwiązanie można znaleźć na stronie internetowej NFJP pod zakładką Bibliography).

4. Uwagę szczególną zwracałem na materiały „Słownika warszawskiego”, już znakomicie prześwietlone w 32 tomach opracowania P. Wierzchonia. Wyjątkowa w dziejach polskiej leksykografii obszerność „Warszawskiego” inspiruje do dalszego pogłębiania wiedzy o leksyce nowopolskiej (w Klemensiewiczowskim sensie tego przymiotnika chronologicznego). Analiza cytatów „Warszawskiego” i źródeł, z których zostały zaczerpnięte, wykazuje charakterystyczne rysy, tj. mankamenty, ekscerpcji. Łatwo wpadają w oko liczne hasła, w których nie ma cytatów: **darmojedztwo, dreżyna, gędzbiarski, poiluminować, ponapisywać** itp. Natychmiast zauważalny jest brak cytatów do haseł stanowiących rzadsze terminy z najrozmaitszych dziedzin nauki i techniki, jak **antroponoetyzm, dopelmitel, kyanizacja, kyanizować, kyanometr, paramorfizm, rutenizm** itd. itp. Cytatów pozbawiono wiele haseł deminutywnych (takie jak **flaszeczka, folwarczek, furteczka, gronko, literka, mająteczek** itp.), choć można je było przecież zaczerpnąć z utworów wyzyskanych w słowniku w innych miejscach, przy innych okazjach. Ponieważ jednocześnie brakuje w słowniku różnych innych zdrobnień (**inseracik, łachmanik, proklamacyjka** itp.), to można mówić o traktowaniu całej tej kategorii słów przez ekscerptorów „Warszawskiego” jako poniekąd mniej ważnej, może nawet jako kategorii niepoważnej, niepełnowartościowej (przy jednoczesnej skłonności rejestracyjnej skierowanej ku archaizmom, wariantom fonetyczno-graficznym). W niektórych wypadkach nie zostały wprowadzone do słownika użycia przenośne, utrwalone przecież w tekstach, głównie literackich, jak **beka, przecukrować, przekwasić**.

5. Istotna jest kwestia wierności i wielości cytatów. W „Warszawskim” nie zawsze są one dokładne, redaktorzy dokonywali ich pewnych adaptacji, przeróbek (por. **apoplektyczny** czy **cybulasty** z oryginalnymi tekstami Michała Bałuckiego)⁷. Niezbędne rozbudowywanie danych „Warszawskiego” – znakomicie realizowane głównie przez prof. Wierzchonia – oznacza przeniesienie akcentu badawczego na życie wyrazów,⁸ czyli na poszukiwanie dla

⁷ Problem znika przy zastosowaniu metodologii fotocytatografii (jej efektywność demonstruje strona internetowa www.nfjp.pl).

⁸ Wyrażenie mające już pewną tradycję onomazjologiczną; por.: S. Szober, *Życie wyrazów. II. Zamieranie i przemiany wyrazów*, Kraków etc. 1930; J. Otrębski, *Życie wyrazów w języku polskim*, Poznań 1948.

poszczególnych wyrazów nowych świadectw tekstowych, innych niż te zawarte w „Słowniku warszawskim” czy w „Słowniku Doroszewskiego”, drugim największym zbiorze dokumentacyjno-cytatowym polskiej leksyki. Autorzy, i ci obecni, i ci nieobecni cytatowo w tych kapitalnych opracowaniach, wciąż czekają...

6. Słownictwo utworzone i używane w XIX w. czeka wciąż na zbadanie, na dokładny i wyczerpujący opis⁹. Słowniki narodowe uwzględniające je ukazały bogactwo tej leksyki nie w pełni, niedokładnie, niesystematycznie, w sposób wyraźnie naznaczony przypadkowością. Paradoksalnie te właśnie cechy strukturalne opisu leksyki dziewiętnastowiecznej potwierdza materiał najobszerniejszego dokumentacyjnie słownika – „Słownika warszawskiego”. Nie ma żadnych podstaw, by sądzić, że braki dokumentacyjne tego dzieła wykazane w 32 tomach zbioru Wierchowia są mniejsze, choć trochę mniejsze – w odniesieniu do realiów tekstowych (prasowych i pozaprasowych) dziewiętnastowiecza. Nie wolno przemilczeć następującego faktu: prof. Wierchow, zaplanował i przygotował wstępnie analogiczne opracowanie wielotomowe z materiałami prasy lat dwudziestych XX w. Dlaczego na zgłoszony do Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego projekt nie otrzymał grantu, czyli szansy na realizację tego czynu? Zdecydowali o tym anonimowi „kompetentni recenzenci”¹⁰, powoływani z kręgów uniwersytecko-akademickich na ekspertów KBN. Nadeszła epoka ujawniania nowych danych w leksykografii polskiej, epoka przewrotu informacyjnego. Aktualnie badacze nie są na nią jeszcze przygotowani, o czym świadczy ich, jak już wspomniałem, zerowe zainteresowanie danymi z prasy lat trzydziestych¹¹. A tymczasem prof. Wierchow przygotowuje do druku zupełnie nowe kilkudziesięciotomowe opracowanie (konceptyjnie związane po części z moim projektem, przedstawionym w ni-

⁹ Ale opis w nowoczesnym standardzie, nastawiony nie na pojedyncze wyrazy, lecz na jednostki języka, zgodnie z koncepcją teoretyczną prof. Andrzeja Bogusławskiego; por.: A. Bogusławski, T. Garnysz-Kozłowska, *Addendum to Polish phraseology. An introductory issue. Addenda do frazeologii polskiej. Zeszyt wstępny*, Edmonton 1979. Hasłownik w takim opisie różni się radykalnie od hasłownika w „Słowniku warszawskim” czy w „Słowniku Doroszewskiego”.

¹⁰ Wyrażenie, którego użył w pewnej prywatnej dyskusji ze mną jeden z głównych rządowych nadzorców polskiej humanistyki w obszarze językoznawstwa.

¹¹ Brak zainteresowania albo też opór i nawet, być może, lęk? Co sygnalizuje, pośrednio, reakcja „Poradnika Językowego” na moją wypowiedź: *Notatka w kwestii samodezinformacji i zjawisk pokrewnych – na przykładach ze środowiska „Poradnika Językowego”*, zamieszczona w tymże czasopiśmie w 2019 r. (z. 1, s. 117-119 contra s. 115-116)? Wcześniej czy później środowisko polonistyczno-lingwistyczne będzie musiało się zmierzyć z zupełnie nową sytuacją na rynku informacji leksykograficznej, z pojawieniem się wielotomowych – liczonych dziesiątkami, a wkrótce i setkami – zbiorów danych.

niejszej broszurze) pt.: *Leksyka polska w wieku XIX. Słownik dyferencjalny, z fotodokumentacją* (tytuł roboczy)¹².

7. Wszystkie cytaty pomieszczone w niniejszej książeczce pochodzą z mojej nieopublikowanej pracy *Hiper słownik języka polskiego*¹³. Ich pisownia jest oryginalna – inaczej niż w „Słowniku Doroszewskiego”, modernizującym ortografię – stąd obok form **chrześcijański** i **chrześcijaństwo** występują formy **chrześcijański**, **chrześcijaństwo**, obok formy **francuski** występuje forma **francuzki**, obok formy **inżynier** występuje **inżynjer**, obok **korespondencja** – **korrespondencja** itp. zapisy jako świadectwa wahań, ewolucji ortografii w ciągu stulecia.

¹² Tytuł roboczy. Dokonania dotychczasowe i najbliższej przyszłości prof. Wierzchonia należy rzeczywiście rozpatrywać w kategoriach czynu, czynu fotocytatograficzno-rejestacyjnego, ale takiego, bez którego nie sposób myśleć o pogłębianiu wiedzy o języku polskim.

¹³ O jego założeniach i budowie por. broszurę: *Über das Hyperwörterbuch*, Warszawa 2018.

M A T E R I A Ł Y

A

abdykować Błoga to rzecz być kochaną; Antosia wprawdzie, ze względu na swoje ubóstwo i nieładną twarzyczkę, abdykowała z téj rozkoszy <Bałucki M. 1888: 207>

achrematyczność dojść do poznania spraw za-świata, czyli „achrematyczności”. <Chmielowski P. 1900, 4: 9>

adres podziękowania uchwalili temu admirałowi adres podziękowania. <TPetersb 1841, 7: 37>

Afrykanin niestały i przebiegły Afrykanin stawiał missyonarzom wszelkie przeszkody <Cooley W. D. 1842: 18>

akcent i z akcentem uznania pokiwała <Jeż T. T. 1899, 1: 170>

akt dodatkowy tak nazywało się prawo z dnia 22 Kwietnia 1815 r. <EP Orgelbrand 1 (1859): 280>

akt nawigacyjny tak się nazywa rozporządzenie Oliwiera Cromwella <EP Orgelbrand 1 (1859), 280>

akt uroczysty tak w szkołach królestwa nazywa się uroczystość zakończająca rok szkolny <EP Orgelbrand 1 (1859): 280>

alfabetowy słowniki alfabetyczne <Jocher A. 1840: XIII>

almanach gotajski Zaopatrzył się także w kilka książek poważniejszych, w almanach gotajski <Bałucki M. 1888: 286>

amantka Mówią, że między synem a ojcem przyszło do starcia z powodu Reni, naszej pierwszej amantki. <Sewer 1890: 303>

anakreontyczno-bachiczny Miały one nader różnorodny charakter: anakreontyczno-bachiczny <Chmielowski P. 1899, 3: 72>

anakreontyczny Oda anakreontyczna odrzuca to wszystko <Korzeniowski J. 1873, 12: 40>

angielska flegma Tymczasem kelner hotelowy z prawdziwą angielską flegmą począł sobie pocierać drugie kolano <Sienkiewicz H. 1899: 56-57>

angielszczyzna angielszczyzna pomieszana z turecczyzną, dopełniały się wzajemnie. <Sewer 1890: 115> • złamał wszystkie trudności angielszczyzny <Sienkiewicz H. 1899a: 37>

anglo-saksoński anglo-saksońska rasa <Sienkiewicz H. 1899: 117>

angorski zachodziły nocami do korallu, w którym trzymał kozy angorskie. <Sienkiewicz H. 1899a: 91>

antypiekielny postępowanie na tak fatalną dla nas i antypiekielną drogę ich zaprowadzi <Jeske-Choiński T. 1899: 116>